PRZEWODNIK KATOLICKI

Kierownik:
X. KAROL RADOŃSKI w Poznaniu.
Telefon Redakcyi: 2919

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracyi: Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na poczcie i w agencyach 70 fen., z odnoszeniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem" 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki" jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki" Ausgabe A, ze „Słowem Bożem" jako „Przewodnik Katolicki" Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 40 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 29. Poznań, dnia 16 lipca 1916 r. Rok XXII.

ZNAK ZBAWIENIA.

Pielgrzymi, zdążający na okręcie do Ziemi Świętej, spostrzegają jeszcze dość daleko od lądu stałego w oddali siny łańcuch górski, który witają zawsze z wielkiem rozrzewnieniem, jako zwiastuna wychylającej się powoli z toni morskiej upragnionej ojczyzny Zbawiciela. Te góry, to znany z dziejów Starego Zakonu Karmel.

Już w pierwszych czasach chrześcijaństwa osiedlali się tu pustelnicy, by w odosobnieniu od świata wieść życie oddane Bogu i własnemu uświęceniu. Później połączyli się oni w zakon, który nazwano zakonem Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu, a ich samych Karmelitami. Kiedy Mahometanie stali się panami Ziemi Świętej, Karmelici chcąc ujść prześladowaniu, musieli opuścić dotychczasową siedzibę i schronili się do Europy. Wprawdzie rozszerzył się Zakon prawie na całą Europę zachodnią, ale widocznie chylił się ku upadkowi. Wtedy generał Zakonu, świątobliwy O. Szymon Stock, zwrócił się w gorącej modlitwie do Najświętszej Maryi Panny, prosząc o pomoc i ratunek dla Zgromadzenia swego. Dnia 16 lipca 1251 roku miał widzenie. Objawiła mu się Matka Boża, obiecując zaopiekować się Zakonem i jako widomy znak tej opieki niebieskiej podała mu szkaplerz, mówiąc: »Przyjmij, synu, ten szkaplerz Zakonu twego, jako znak mego bractwa i dowód szczególniejszej łaski dla ciebie i braci twoich. Kto umrze, obarczony tym szkaplerzem, uniknie ognia piekielnego. Oto bowiem znak zbawienia, obrona w niebezpieczeństwach, znamię pokoju i przymierza ze Mną.«

Objawienie to wprawdzie było prywatnem tylko, ale Kościół św. uznał je za wiarogodne i zatwierdził używanie szkaplerza. Zakonnicy nosili szkaplerz na sukni zakonnej we formie długiego kraju sukna brunatnego, który na podobieństwo ornatu zakładali na ramiona, tak iż zwieszał się z przodu i z tyłu prawie aż do ziemi. Kiedy powstał Trzeci Zakon karmelitański, złożony z ludzi w świecie żyjących, pozwolono szkaplerz skrócić i nosić go pod ubraniem.



Obraz malowała van Oer.
Matka Boska Szkaplerzna.

Istnieje wreszcie Bractwo Szkaplerza karmelitańskiego, rozpowszechnione po całym świecie. Dla członków tego Bractwa przeznaczono szkaplerz jeszcze mniejszy, bo składa on się tylko z dwóch małych kawałków sukna brunatnego lub czarnego połączonych ze sobą tasiemką. Zazwyczaj do sukna przyszyty jest obrazek Matki Boskiej, wykonany na płótnie, co jednak nie jest koniecznem, a nawet gdy zakrywa *zupełnie* sukno, odbiera szkaplerzowi właściwy jego charakter. Dlatego przy nabywaniu szkaplerza należy uważać, czy sukno wystaje z pod obrazka, a lepiej takich z obrazkami wogóle nie kupować.

W 70 lat po objawieniu szkaplerza ukazała

się Najśw. Panna papieżowi Janowi XXII i przyobiecała przyczyną swoją wybawić z czyśca w pierwszą sobotę po śmierci dusze tych, którzy za życia wpisani byli do Bractwa Szkaplerza i nosili pobożnie szkaplerz karmelitański. Jest to tak zwany przywilej sobotni. Kościół św. uznał wiarogodność i tego powtórnego objawienia.

Bractwa Szkaplerza karmelitańskiego rozszerzyły się po całym świecie. Niema chyba parafii, gdzieby znaczna liczba wiernych nie nosiła szkaplerza. W Polsce szczególnie cześć dla Matki Boskiej Szkaplerznej wniknęła w duszę narodu, to też za honor i zaszczyt poczytywano sobie nosić sukienkę Maryi. Rycerstwo nasze z szkaplerzem na piersiach szło do boju za wiarę i kraj, kmiotek w szkaplerz przybrany w znojnej pracy zarabiał na chleb powszedni i dopiero, gdy obce obyczaje paczyć poczęły ducha polskiego, w wyższych stanach częściowo zarzucono szkaplerz...

Na obrazie Jana Matejki, przedstawiającym smutny sejm rozbiorowy, widać wielkich magnatów, w cudzoziemskich strojach, co z tak lekkiem sercem zaprzepaszczali Ojczyznę; żaden z nich pewnie nie nosił szkaplerza. Ale na progu sali rzucił się na posadzkę jedyny uczciwy w tem zgromadzeniu człowiek, Tadeusz Rejtan. — »Chyba po moim trupie stąd wyjdziecie!« woła w rozpaczy i jakby chcąc sobą zasłonić nieszczęsną Ojczyznę, roztworzył kontusz na piersiach. A z pod odzienia wysunął się szkaplerz... Tak, najwierniejszym Ojczyźnie zawsze ten, co wierny Bogu!

Gdy wybuchła wielka wojna europejska i bracia nasi rzucić musieli dom i rodzinę, by iść w szeregi, przed odjazdem jeszcze przyjmowali szkaplerz. Z wielu listów pisanych z pola walki można się było przekonać, jak drogą była im ta szata, ile jej zawdzięczali. Toż zdarzało się, że nawet innowiercy, nie rozumiejąc dobrze znaczenia szkaplerza, prosili katolickich swych kolegów, by im się wystarali »o brunatne płatki sukna«, przypisując szkaplerzowi jakieś właściwości zabobonne.

A przecież noszenie szkaplerza nie jest zabobonem! Jest znakiem zewnętrznym służby w wojsku Matki Bożej, jest ciągłem przypomnieniem, że sługa Maryi tak żyć powinien, aby Pani swej nie przynieść wstydu, jest jak Najświętsza Panna sama oświadczyła, znamieniem przymierza między Nią a Jej czcicielami. Oczywiście myliłby się bardzo, ktoby mniemał, że samo noszenie szkaplerza już mu zapewni zbawienie.

Trzeba nadewszystko życiem uczciwem i pobożnem dowieść, że się służy Bogu i Maryi. Wprawdzie obiecała Matka Boża, że ten kto umrze przybrany szkaplerzem, uniknie potępienia, ale kto trwa uporczywie w grzechu, ten też w grzechu skończy. Jeśli Marya takiego człowieka nie zdoła wyrwać z nieprawości, to znajdzie sposób, aby mu odebrać swą szatę. Zdarzało się, że grzesznik lata całe występne wiódł życie, łudząc się tem, że nosi szkaplerz, więc umrze szczęśliwie; razu pewnego zapomniał wziąć go na siebie — i właśnie w tym dniu przyszła śmierć...

Niechaj więc szkaplerz przypomina nam stale służbę, do której się zaciągnęliśmy, niech w nas utrzymuje ten zbawienny i święty lęk przed grzechem, który najlepszym jest stróżem duszy na śliskich ścieżkach życia![1])

[1]) Ktoby pragnął obszerniejszych wiadomości o istniejących szkaplerzach, temu polecamy książeczkę X. W. Adamskiego: »O szkaplerzach świętych«, wydaną nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Cena 50 fen.

„ZA TOBĄ TĘSKNIŁEM, PANIE!"

Ostatnie słowa błog. Czesława Odrowąża † r. 1242.

(Na dzień 20 lipca.)

Do Ciebie lecę na skrzydłach tęsknoty,
Boże Jedyny, o Boże mój złoty», —
Mawiał w modlitwie zawsze Czesław święty,
Wznosząc wzrok w górę, gdzie Chrystus rozpięty
Na drzewie krzyża, w cierniowej koronie
Wisiał na ścianie, opuściwszy skronie.

I wpośród ludzi nieraz wzdychał smutnie,
Mówiąc w swej duszy: «Ach, tęsknię okrutnie
Do Ciebie, Panie! Świat cały nie zdoła
Rzewnej tęsknoty odpędzić mi z czoła
I choć w zakonie tutaj w celi mnicha
Mnie nie opuszcza ta tęsknota cicha.

Nawet w kościele poprzed Sakramentem
Padał w pył ziemi przed Krwią, Ciałem świętem,
To tęsknił jeszcze i duszą wylatał
Do Pana w niebie, z duchami się bratał
I pragnął wiecznie, nie zaznał spokoju,
Choć pił ustami ze zbawienia zdroju.

Lecz gdy legł wreszcie na śmiertelne łoże,
Z uśmiechem szczęścia zawołał: «O Boże,
Za Tobą w życiu tęskniłem, o Panie!
Mrok miałem w duszy, a teraz świtanie!
I już nie tęsknię, bo idę do Ciebie,
Z Tobą się złączyć na wieki, tam w niebie».

Stefania Tuchołkowa.

POSIEW KRWI.

Powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy.)

— O, potężna Izydo! — zawołała. — Zmiłuj się! Po tej okropnej podróży będę musiała leżeć przynajmniej dwadzieścia tygodni! A Barbilusz jest oszustem, amulet jego żadnej niema mocy! Fałszywy to kapłan, łotr jakiś! Po co pozwoliłam mu zlewać głowę moją z świętego Nilu, po co płaciłam mu każdym razem piędziesiąt sesterców? Po co składałam na ołtarzu świeże podpłomyki? Biada mi, biada mi! Jaki ból okrutny! Izydo, ratuj! Kości moje połamane, nie wytrzymam dłużej!

Na znak Aureliusza dźwignął Magus silną ręką wyrzekającą Baucis i postawił ją na nogi.

— Nie krzycz tak, stara, — rzekł łagodnie. — Rzymskie kości tak prędko się nie łamią. Zbierz siły i schodź na dół, burza wzmaga się z każdą chwilą. Widzisz, dostojny Kajus Aureliusz, mój pan i pan tego okrętu, wprowadza właśnie pod baldachim twoje panie.

Lecz Baucis była głuchą na wszelkie perswazye młodego Gota. Więc Magus, nie namyślając się długo, podniósł ją swemi silnemi ramionami i posadził na ławce, ku wielkiej radości otaczających.

— Szlachetna pani, — rzekł Aureliusz do matrony, gdy goście zasiedli już wygodnie w sali jadalnej, — jestem rycerzem z batawskiego miasta Trajectum i nazywam się Kajus Aureliusz. Dążę do Rzymu, aby się w tej stolicy świata zbogacić nowemi wiadomościami i tym sposobem służyć lepiej mojej ojczyźnie. Czy wolno mi teraz prosić, abyście

raczyły powiedzieć, kogo losy łaskawe uczyniły gośćmi na moim okręcie?

— Szczycimy się pochodzeniem z senatorskiego rodu, — odpowiedziała matrona uroczyście. — Jestem Oktawia, małżonka Jowiszowego kapłana, Tytusa Klaudyusza, a dziewczę to jest córką naszą, Klaudyą. Od miesiąca przebywamy w Baji; powietrze morskie, balsamiczna woń lasów i miła cisza naszej wili, ukrytej wśród drzew, pokrzepiły wielce moje słabe zdrowie. Szczególniej wzmacniają mnie ranne wycieczki do zatoki. Dziś rano, przy najpiękniejszej pogodzie wypłynęłyśmy na morze, aby się udać do Prochity. Ale wnet zaskoczyła nas burza. O tobie, Kajusie, zawdzięczamy naszą ocalenie. Przyjmij raz jeszcze nasze najgorętsze podziękowanie i pozwól, abym ci się mogła odwzajemnić za gościnność, której doznajemy na twoim okręcie.

— Miałem zamiar zatrzymać się w Baji, — odrzekł Aureliusz uradowany, — więc z prawdziwą przyjemnością skorzystam z twego zaproszenia, pani.

Tymczasem na stole, nakrytym tkanym obrusem, zastawili niewolnicy pod dozorem Magusa obfite śniadanie, składające się z mleka, miodu, jaj, ryb, owoców i gotowanych raków morskich, których jasno czerwone skorupy odbijały prześlicznie od srebrnych wspaniale rzeźbionych półmisków.

Kajus Aureliusz zaprosił swych gości do jedzenia. Oktawia siedziała na honorowem miejscu, przy niej urocza i pełna wdzięku Klaudya. Gospodarz usiadł naprzeciwko nich, Herodyanus zaś i zawsze jeszcze wyrzekający Baucis zajęli miejsce przy drugim końcu stołu, w pewnej odległości od swoich państwa.

— Nie gardź, pani, skromnym posiłkiem, — odezwał się Batawczyk. — My, mieszkańcy północy, jesteśmy ludźmi prostymi, niewybrednymi...

— Czy myślisz, — uśmiechnęła się Oktawia, — że my Rzymianie jesteśmy łakomi? Myślisz się i przekonasz się w Rzymie, że tak nie jest. Ale powiedz mi, skąd masz ten miód wyborny?

— Z góry Hymetus; mój przyjaciel, obecny tu Herodyanus, kazał go zakupić w Panormie.

— Przyjaciel twój jest znawcą niepospolitym, — rzekła Oktawia i przez szmaragd w złotą oprawny, miała bowiem krótki wzrok, zaczęła się przypatrywać wspaniałej złotej wazie, w której podano jej wonny miód.

Teraz ucichły nagle uderzenia wioseł, okręt zarzucił kotwicę.

— Pani, — odezwał się Aureliusz, — my, mieszkańcy północy, rzadko używamy lektyki. Ale ja jestem przezorny i zaopatrzam się w podróży we wszystko, co mi się przydać może. Mam więc i lektykę i niewolnicy czekają już z nią na ciebie na pokładzie.

— Dziękuję ci, Kajusie, — odparła Oktawia, — i przypominam, że obiecałeś być naszym gościem na kilka dni.

— Na tak długo, jak pozwolisz, pani.

I pożegnał odchodzące kobiety pełnem uszanowania pochyleniem głowy.

ROZDZIAŁ II.

Burza uciszyła się już zupełnie. Zatoka szumiała i pieniła się jeszcze trochę, ale łodzie rybackie wypływały już długim szeregiem na morze.

Na wybrzeżu Baji wrzało życie w całej pełni. Bogaci ludzie, zebrani tu z całego cesarstwa rzymskiego, przejeżdżali lub przechadzali się na groblach, wyłożonych płytami z lawy i na nieskończenie długich ulicach przy porcie. Strojnie ubrane panie, leżące na wspaniałych kanapach, nosili czerwono przybrani niewolnicy i zatrzymywali się na każdy znak, aby panie ze sobą rozmawiać mogły.

W porcie rozlegały się krzyki żeglarzy. Opaleni wichrem i słońcem tragarze, narzucali przechodniom dosyć natarczywie swe usługi, piekarze i kupcy podawali swe wyroby i owoce i zalecali wszystko donośnym i niezmiernie dźwięcznym głosem. A poza portem i wybrzeżem, poza tym hałasem i wrzawą, wznosiło się amfiteatralnie wspaniałe miasto Baja.

Aureliusz zwiedził już kawał świata, musiał jednak przyznać, że wszystkie miasta, które wzbudzały poprzednio jego zachwyt, były nieomal brzydkie w porównaniu do tego cudownie pięknego miejsca kąpielowego. Pałac stał tu przy pałacu, wila przy wili, świątynia przy świątyni, a wśród zieleni ogrodów wznosiły się marmurowe posągi, termy i teatry.

Lektykarze Aureliusza od portu zwrócili się w górę, w stronę Kunei. Kajus Aureliusz jechał na pysznym hiszpańskim rumaku obok lektyki, pytając o kierunek drogi już to Oktawię, już to Klaudyę, a nawet i starą Baucis.

— Nasza wila stoi na samym wierzchołku góry, — rzekła Klaudya, — tam, gdzie dęby otaczają plantacye figowe.

— Jakto! — zawołał Aureliusz zdumiony, — ten gmach olbrzymi z filarami marmurowymi, w tym przepysznym ogrodzie?

— O nie, — roześmiało się dziewczę, — tak świetnie Jowisz nas nie uposażył. Nasza wila leży na prawo, owa mała, nizka...

— A czyją jest własnością ów gmach olbrzymi?

— Cesarzowej Domicyi, która tu zwykle całe lato przepędza.

Droga stawała się coraz trudniejsza, lektykarze musieli zwolnić kroku, lecz mimo to wkrótce potem pochód zatrzymał się przed wilą Oktawii.

Na spotkanie przybyłych wyszła śliczna, młoda dziewczyna.

— Matko najmilsza! — zawołała z niezmierną czułością, — Klaudyo ukochana, więc nareszcie wróciłyście! Ach, jakeśmy się o was lękali, Kwintus i ja! Jakaż to była burza! Cała zatoka kipiała jak wrzące mleko! Jakże jestem szczęśliwą, że was znowu widzę! Kwintusie, chodź czemprędzej!

Z tym okrzykiem wbiegła do domu i jeszcze kilka razy dał się słyszeć jej wesoły i dźwięczny głos wołający:

— Kwintusie! Kwintusie!

— Jest to nasza przybrana córka, — zwróciła się Oktawia do Batawczyka.

— Lucyla, — dodała Klaudya, — którą kocham jak siostrę!

Aureliusz zamierzał właśnie wprowadzić Oktawię do przedsionka, gdy na progu pojawił się młodzieniec niezwykłej urody. Ujrzawszy Oktawię, zbliżył się szybko do niej, ucałował jej ręce, potem uścisnął Klaudyę i zwrócił się niedbale do Aureliusza, jak gdyby chciał zapytać:

— Czego tu chce ten nieznajomy człowiek?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZŁOTE ZIARNA.

Jeżeli sumienie nie zawsze jest zdolne do poprawienia spraw przeszłych, jest wszelako bardzo pożytecznem do uchronienia nas na przyszłość od spraw niegodziwych. Hugo Kołłątaj.



Obraz Jana Matejki.

Biskup krakowski Iwo Odrowąż, stryj błog. Czesława.

BŁOG. CZESŁAW.

(Na dzień 20 lipca.)

Błogosławionego Czesława wydała ziemia śląska. Kilka wieków temu niedaleko Opola na Śląsku, we wsi Kamień, żyła można niegdyś i sławna rodzina *Odrowążów*. Ród to był znakomity, wyposażony nietylko w majątek i dostatki, lecz jaśniejący blaskiem cnót chrześcijańskich. Były to dary Boże, trwalsze nad wszelkie dobra ziemskie, których ani pożar, ani wojna, ani czas zniszczyć nie zdołają. Przetrwało też imię Odrowążów w późne wieki i w późne wieki wspominać je będzie świat chrześcijański. Z zacnego bowiem gniazda Odrowążów wyszły sługi Boże, które Kościół policzył w poczet Błogosławionych i Świętych Pańskich.

Święta ta polska rodzina wydała *św. Jacka* i *błog. Czesława*, *błog. Bronisławę* i świątobliwego *Iwona*, biskupa krakowskiego.

Błogosławiony Czesław przyszedł na świat w Kamieniu r. 1185 z rodziców Eustachego i Beaty Odrowążów. Wraz z bratem Jackiem chowany w bojaźni Bożej, od lat dziecięcych odznaczał się skromnością i żarliwością w modlitwie. Miał wyrość na *cześć* i *sławę* Wszechmocnego, jak pięknie imię jego mówi, a pieśń nabożna wysławia:

«*Tobie niech zabrzmi, Boże, cześć i sława — Przy dniu dorocznym świętego Czesława, — Który Twe Imię rozgłaszał przed światem — Z Jackiem, swym bratem.*»

Umiłowawszy Boskiego Zbawiciela od lat najmłodszych, garnął się błog. Czesław do krzyża Chrystusowego i w gorącej modlitwie błagał Boga o łaskę wytrwania w dobrem i zaparcia się siebie. Niektych i świątobliwego żywota. Odznaczył się wielkiem miłosierdziem i wielu fundacyami kościelnemi. Za jego rządów pasterskich nieurodzaj i zaraza nawiedziła dyecezyę krakowską. Świątobliwy pasterz tysiące ludu żywił i bronił od śmierci głodowej. Z majątku biskupiego i własnego powznosił liczne kościoły w dyecezyi krakowskiej, Dominikanom, Cystersom i Norbertankom ufundował klasztory. On też rozpoczął budowę wspaniałej świątyni Maryackiej na rynku krakowskim.

ustannie czuwał nad sercem swojem, poskramiał złe skłonności, upominając samego siebie: «Czesławie, stłumiaj pożądliwość i w najmniejszej iskierce, aby się z czasem w płomień nie zamieniła». Od lat dziecięcych też, przeznaczony od Boga na krzewiciela ewangelii św., z zamiłowaniem słuchał słowa Bożego i każde kazanie, słyszane w kościele, dobrze sobie spamiętał. «Najmilszą Czesławowi była w dzieciństwie zabawa, — pisze ksiądz Floryan Jaroszewicz w żywocie błog. Czesława, ... siebie za kaznodzieję i do chłopiąt zgromadzonych żarliwe czynić przemowy.»

Tak rosło na chwałę Bożą to polskie pacholę razem z braciszkiem, świętym Jackiem, wielką pociechą i radością napełniając serca rodziców, do nauk chętne i gorliwe.

«Wziąwszy od Boga rozum i dowcip wielki, — pisze wspomniany X. Jaroszewicz, — nietylko w Ojczyźnie nauk pilnował z wielkim w nich postępem, ale w Paryżu filozofii i teologii się uczył, w Bononii zaś prawa duchownego i tamże został doktorem obojga prawa.»

Po ukończeniu nauk za granicą powrócił błogosławiony Czesław do Krakowa. Na stolicy biskupiej krakowskiej zasiadał wówczas *Iwo Odrowąż*, stryj św. Jacka i Czesława. Biskup Iwo Odrowąż, ozdoba stolicy krakowskiej, był mężem zasług niepospoli-

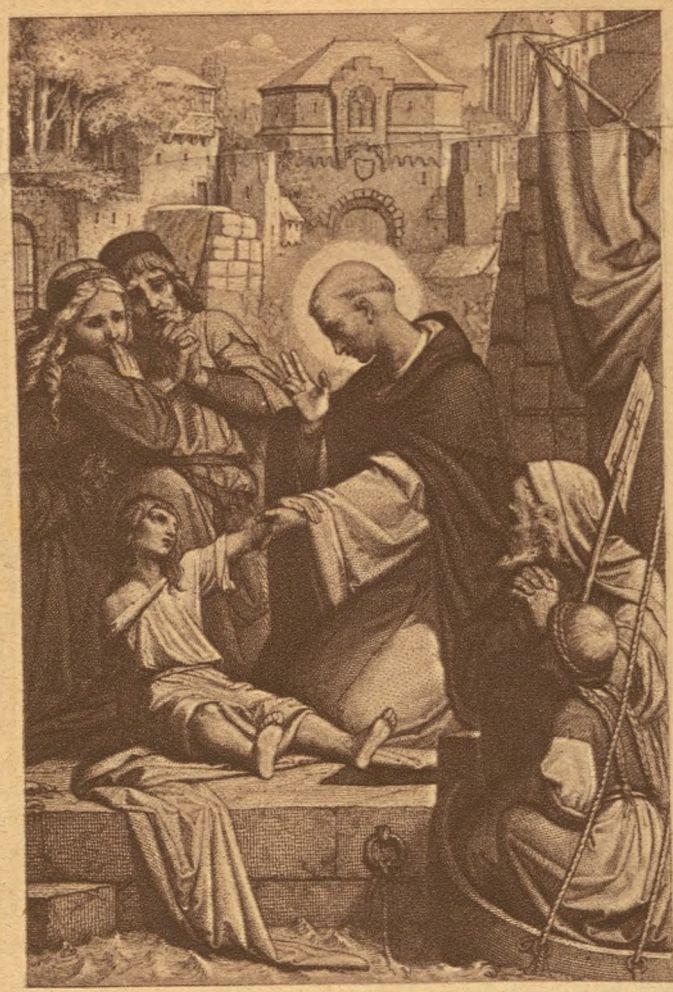

Własność Tow. ku rozszerzaniu relig. obrazów w Dyseldorfie.

Błog. Czesław wskrzesza dziecko, które było utonęło.

Iwo Odrowąż z radością patrzał na swych bratanków, Jacka i Czesława, wyświęconych już na kapłanów przez poprzednika swego na stolicy biskupiej, błog. Wincentego Kadłubka. A widząc w nich wrodzone zdolności i wielkie cnoty kapłańskie, mianował Jacka kanonikiem krakowskim, a Czesława kustoszem kolegiaty sandomierskiej. W Sandomierzu zasłynął błogosł. Czesław jako ojciec ubogich i opuszczonych. Dochody z dóbr kościelnych i dziedzicznych zużywał na ratowanie ubogich, ozdobę kościołów i wychowanie młodzieży. Dom też jego zwano domem wszelkiej cnoty.

Tymczasem biskupa Iwona sprawy kościelne wzywały do Rzymu. Udał się więc do Stolicy Piotrowej i zabrał ze sobą drogich sercu swemu bratanków. Słynął wówczas we Włoszech święty Dominik z nauki, cudów i przywo-

dzenia ludzi do pokuty i życia zakonnego. Porwany wymową św. Dominika, biskup Iwo prosił Świętego usilnie, aby mu kilku braci zakonnych do Polski przysłał. Św. Dominik wymawiał się, mówiąc, że nie ma wśród braci zakonnej umiejących po polsku. Lecz spytał zarazem, czy biskup krakowski wśród towarzyszącego mu orszaku nie ma ochotnych do życia zakonnego, spodziewając się, «iż prędzej Polacy Polakom pomocni być ku zbawieniu mogą».

Usłyszawszy to bracia Odrowążowie, prosili stryja, aby im dozwolił zrzec się godności kościelnych i wstąpić do zakonu św. Dominika. Z radością przyjął św. Dominik nowych uczni, zaprawiał »na wojnę duchowną« i za pozwoleniem biskupa Iwona oblókł ich w szaty zakonne. Błogosławiony Czesław w weselu przyjmował sukienkę zakonną:

«Sławą ujęty cudów Dominika — Porzuca chętnie godność kanonika — I z patryarchy rąk habit odbiera, — Światu umiera.

«Ogniem miłości Boskiej rozpalony, — Z Rzymu w północne udaje się strony, — Czechom, Ślązakom słowo Boże głosi, — Klasztory wznosi.»



Błog. Czesław broni Wrocławia przeciw Tatarom.

Wyćwiczywszy się dobrze pod wodzą św. Dominika w życiu zakonnem, powrócił błog. Czesław wraz z bratem Jackiem i kilku towarzyszami do Polski, aby tam położyć kamień węgielny i fundament pod zakon dominikański. W Krakowie synów św. Dominika przyjęto ze czcią wielką. Biskup Iwo oddał im kościół św. Trójcy. Przy kościele tym stanął pierwszy w Polsce klasztor OO. Dominikanów, a pierwszym jego przeorem został św. Jacek. Tymczasem błogosławiony Czesław, niedługo zabawiwszy w Krakowie, udał się do Czech, aby tamże krzewić zakon św. Dominika. W Pradze, stolicy państwa czeskiego, przywitany przychylnie przy kościele św. Klemensa, wzniósł klasztor Dominikanów, pierwszy również tejże reguły na ziemi czeskiej. Z Pragi, — «wiele dobrego sprawiwszy w duszach ludzkich», — udał się błog. Czesław w strony rodzinne na Śląsk. We Wrocławiu, otrzymawszy od biskupa Wawrzyńca kościół świętego Wojciecha, założył przy nim klasztor, w czem mu gorliwie dopomagali Wrocławianie, których miłość i cześć sobie zjednał.

W klasztorze wrocławskim pędził błog. Czesław życie świątobliwe, oddane Bogu i modlitwie. We dnie po skończonem nabożeństwie «żarliwe do ludzi czynił kazania», w nocy krótko spoczywał, zrywał się do modlitwy, ostrą dyscypliną ciało umartwiał. Wymową swoją wielu też grzesznych przywiódł do poprawy, wielu obojętnych do pobożności zachęcił. Udawano się do niego w strapieniach, wzywano w nieszczęściach. Za przyczyną błog. Czesława, — czytamy w jego żywocie, — chorzy powracali do zdrowia, niemi mowę a ślepi wzrok odzyskiwali. Posłuszne mu były wody wzburzone. Razu pewnego spieszył do Wrocławia, — powiada legenda, — od którego dzieliła go Odra, podówczas wezbrana. Przewoźnicy dla silnego prądu wody obawiali się przewieść Świętego. Rzucił więc błog. Czesław płaszcz swój na fale wzburzonej rzeki i po nim suchą nogą przeszedł na drugą stronę.

Za życia błog. Czesława straszna klęska tatarska spadła na Polskę. Tatarzy, lud dziki i pogański, wyrosły na stepach azyatyckich, runął na ziemie słowiańskie, ogniem i mieczem pustosząc napadnięte krainy. Pod Lignicą dziczy tatarskiej stawił czoło książę Henryk Pobożny i legł w obronie wiary Chrystusowej. Tatarzy, pustosząc ziemię śląską, wpadli do Wrocławia, gdzie cała ludność uciekła na zamek. Otoczyli więc zamek, ale go zdobyć nie mogli. Na zamku bowiem przebywał błog. Czesław i błagał Boga o ratunek. I gdy wyszedł na wał zamkowy, oto głowę jego otoczyła wielka jasność na kształt kuli ognistej. Wystraszeni widokiem Świętego, pohańcy odstąpili od oblężenia i zamek ocalał. Tak pieśń nabożna sławi:

«Gdy dzicz tatarska polskie niszczy strony — I aż w Śląsk swoje zapuszcza za-



Kościół podominikański we Wrocławiu, w którym spoczywają zwłoki błog. Czesława.



Nagrobek błog. Czesława w kościele podominikańskim we Wrocławiu.

gony, — Jego przyznają modłom Wrocławianie — Swe zachowanie.»

Przez trzy lata piastował błog. Czesław urząd prowincyała, czyli przełożonego nad klasztorami dominikańskimi w Polsce i w Czechach. Złożył jednak tę godność i w celi klasztornej we Wrocławiu życia dokonał w lipcu 1242 roku. Spoczywa w kościele dominikańskim. Klemens XI roku 1713 policzył go w poczet Błogosławionych. Wrocławianie obrali go za swego patrona. Błog. Czesławie:

«Coś życie stracił w kaznodziejskiej pracy, — Twojej przyczyny błagają rodacy, — Uproś nam łaskę, byśmy w wierze stali, — Do śmierci trwali.»

A. K.

M. L.

CZAROWNICA.

Obrazek z przeszłości Poznania.

(Ciąg dalszy.)

Zaczęła więc Marynka opowiadać ojcu, jak pokochała Pawła, jak z złości, że nie była mu miła, spać nie mogła po nocach. Opowiadała, jak potem poszła do starej po zioła, które pewnie truciznę w sobie miały, że Pawła z nóg zwaliły.

— Puśćcie mnie teraz, — prosiła Marynka, — puśćcie do Falichy Pod nogi ją ułapię i prosić będę, żeby mi Pawła uzdrowiła.

— Pary mi z gęby nie puścisz, żeś była u niej, błaźnico! — krzyczał młynarz. — Jeszcze tego brakowało, żeby babę prosić! Pod sąd ją oddam i kwita! Teraz mi wróć do izby, ani kroku z domu! Pawła mi pilnuj, basta! Ze starą ja się załatwię, — krzyczał młynarz i porwawszy za czapkę, wyszedł z młyna.

Marynka podeszła do ławy, gdzie leżał Paweł, przyklękła przy ziemi i rozpoczęła modlitwę. Chłopak nic nie słyszał, leżał jakby był już martwy.

Tymczasem wieść o chorobie Pawła rozeszła się duchem po Grochowych łąkach. Ludzie schodzili się gromadnie do młyna. W izbie zgiełk panował okrutny. Każdy coś radził, każdy żałował chłopaka. Zalewano go wodą, by przytomność przywołać, lano w gardło wódkę, okadzano ziołami i wszystko napróżno. Paweł ani nie drgnął, co dzień był bliżej śmierci.

Po dniach wielu przywieziono wreszcie z Poznania doktora. Obejrzał go, obmacał na wszystkie strony, wreszcie skupił się i ręką machnął.

— Na nic już wszystko, chłopakowi parę chwil tylko do życia. Poobrywany jest, zapóźno żeście mnie zawołali.

— Co tam, oberwany? — krzyknął Grof. — Dur mu zadali i tyle!

— Może macie i racyę, gospodarzu, — rzekł lekarz i wyszedł.

— A co, widzicie? — jęły krzyczeć baby, obstąpiwszy młynarza, — lepiej my się poznały od niego. A co, nie chcieliście wierzyć! Szkoda chłopaka! — podniosły znów lament, — ej, szkoda młodego. Kilka chwil mu tylko do życia, mówił doktor, Niebożątko Paweł, a tak się brał do roboty. Co wy teraz bez niego zrobicie, gospodarzu? — narzekała jedna przez drugą.

Grof jednak nie rzekł ni słowa, patrzał tylko w kąt izby, gdzie dogorywał zwolna jego parobek. Nie mógł uwierzyć, że sam teraz zostanie. Pokochał chłopaka jak syna rodzonego, rad byłby mu oddał młyn, rad oddałby cały dobytek i córkę jedyną, a teraz co? Ot, śmierć się zbliża coraz prędzej, prędzej.

Nie ruszał się już teraz stary ani chwilę od posłania Pawła. Dzień czuwał, nocą nie sypiał, patrząc w tę twarz gasnącą, na której śmierć znaczyła już swe piętno.

Aż pewnej nocy, kiedy burza szalała na dworze i deszcz strumieniami ściekał po oknach młyna, przyszła śmierć po Pawła. Młynarz odczuł jej bliskość i przypadł do piersi chłopaka, jakby go bronić chciał przed jej zimnym uściskiem.

Lecz Paweł nic nie czuł. Oczy jeno otworzył szeroko, uśmiechnął się mile, raz czy dwa razy westchnął cichutko i skonał. Burza na dworze ustała, deszcz przestał łomotać w szyby okienka i spokój wrócił.

Młynarza coś z klęczek porwało, zwołał córkę ze strychu i nakazał pilnować trupa, a sam się zbierał do wyjścia.

— Noc teraz, tatulu, gdzież to idziecie?

— Pomszczenia szukać za śmierć Pawła.

— Litość miejcie, tatulu i tak Pawła nie wskrzesicie.

— Milcz mi, dla chłopaka tej litości wiedźma nie miała! — krzyknął stary i wybiegł z młyna.

*

Dzień, w którym sądzić miano starą Falichę, był skwarny i wietrzny. Mimo tego, ludu przed ratuszem na Starym Rynku zebrało się wiele. Przekupki porzuciły stragany, chłopi swą robotę, a nawet dzieci tu i ówdzie wałęsały się, nadsłuchując rozmowy starszych.

Między ludźmi wrzało jak w ulu. Chłopi stali na uboczu, czekając rychło się sąd zacznie, kobiety starym zwyczajem rej wodziły, krzycząc prawie na cały głos:

— Widzieliście to, jak onegdaj starą pławili, — pytała jedna z bab obok stojącego mężczyznę.

— Co nie miałem widzieć, całe miasto było zebrane nad Wartą.

— I co? — pytała dalej rozciekawiona kobieta. — Mówią, że pływała jak kaczka po rzece. Złe trzymało ją pono nad wodą.

— Czy złe, nie wiem, — odparł chłop, — może też i szmaty, bo odziana była suto.

— Hale, szmaty by ją utrzymały tyle czasu, już ja wiem, że stara z dyabłem trzyma.

— A skąd to wiecie, przecie Falichy na oczy swoje nie widzieliście.

— Mało to ludzie rozpowiadają, że ciotowała. Bydło oczarowała jednej na Grochowych Łąkach, powietrze złe sprowadza, wodę zanieczyszcza, już tam ludzie dobrze wiedzą, po próżnicy nie gadaliby. Był nawet taki, który widział, jak wiedźma na miotle nocą przez komin wyjeżdżała.

— Nie pletlibyście, kobieto, nagadał wam ktoś bzdurów, a wy wierzycie.

— A wy, jak widzę, za starą się ujmujecie, nie wiecie to, że chłopaka młynarzowego oczarowała, że biedak w paru dniach się zawinął, nawet mowy nie odzyskał przed skonaniem.

— Różnie o tem gadają. Są i tacy, którzy mówią, że ciężar dźwignął i przyparło go do ziemi.

— Coś mi się widzi, że za starą trzymacie, nie bronilibyście jej tak zawzięcie.

— Milczałabyś, babo jedna, a nie rezonowała ptasim mózgiem, — ofuknął ją chłop, odchodząc o kilka kroków.

Kobieta zawrzała gniewem, przysunęła się do gromadki blizko stojącej i język znów rozpuściła:

— Słyszeliście, jak to ją bronił zawzięcie?

— Kto, kto? — pytały baby jedna przez drugą.

— A no ten tam w granatowem odzieniu, — rzekła wskazując ręką. — Mówił, że jeszcze wiedzieć nie można, czy Falicha ze złym trzyma. Nie dał sobie nic powiedzieć, widzi mi się, że nieczysta to sprawa.

— A z czem? — spytały znów baby.

— Ano z chłopem, widać za wiedźmą się ujmuje.

— Nie słyszałam jeszcze, by chłop ciotować umiał, — zaśmiała się jedna, lecz wnet umilkła, bo w gromadzie ludzi stojących przed ratuszem powstał gwar nie do opisania.

— Idzie, idzie! — krzyczeli chłopi jeden przez drugiego.

— Kto to? — pytały kobiety.

— A no młynarz z Łąki Grochowej, stary Grof. Nie wiecie to, że jego parobka baba otumaniła. Młynarz z żałości pomścił Pawła, wiedźmę oddał pod sąd, teraz świadczyć idzie i na tortury poglądać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze świata katolickiego.

Nowy kościół w Rzymie.

Możnaby mniemać, że jeśli gdzie, to chyba w Rzymie nie potrzeba nowych kościołów; przecież przy każdej ulicy stoi ich kilka. Tak jest istotnie w starem mieście. Ale jak każde wielkie miasto, tak i Rzym w ostatnich lat dziesiątkach znacznie się rozbudował. Otóż w jednej z tych nowych dzielnic, zwanej Prati di Castello, wystawiono wspaniały kościół parafialny pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej. Poświęcenia dokonał kardynał wikary Rzymu w ostatnią niedzielę czerwca. Nowa świątynia zawdzięcza powstanie swoje głównie hojności zmarłego papieża Piusa X. Zbudowana jest w włoskim stylu gotyckim, który przeprowadzono ściśle nawet w najmniejszych szczegółach. Sklepienie przedstawia firmament niebieski i na lazurowem tle nieba rozsiane gwiazdy, ale nie dowolnie, tylko według zdjęcia fotograficznego nieba, dokonanego z obserwatoryum watykańskiego. W absydzie, dokoła wielkiego ołtarza, wymalowano 15 tajemnic różańcowych, ściany głównej nawy zdobią w osobnych obrazach wszystkie wezwania litanii loretańskiej. Dwie boczne kaplice, poświęcone Sercu Jezusowemu i św. Dominikowi równie bogatą otrzymały szatę, mianowicie przedstawił tam artysta wszystkich Swiętych i Błogosławionych, którzy szczególnem odznaczali się ukochaniem Różańca św. — »Nie można wejść do tego kościoła, aby się nie czuć dziwnie pociągniętym do modlitwy« — powiadają Rzymianie. Nowy kościół różańcowy przyciągać będzie zapewne również i liczne rzesze pielgrzymów, zwiedzających pamiątki wiecznego miasta.

*

Generalna Komunia św. dzieci.

Ojciec św. rozporządził, aby w niedzielę 30 lipca na całym świecie wszystkie dzieci, które już przystępują do Sakramentów św., i chłopcy i dziewczęta, przyjęły Komunię świętą według Jego intencyi. Nie wymienia papież, jaką ma intencyę, ale prawdopodobnie pragnie przez generalną Komunię dzieci wyjednać u Boskiego Przyjaciela dziatek zakończenie strasznego rozlewu krwi i uproszenie rychłego pokoju.

Wiadomości bieżące.

W sprawie wyborów do rady miejskiej w Warszawie

panowała przez pewien czas obawa, że ludność tamtejsza nie potrafi docenić doniosłości ich, że nie weźmie w nich należytego udziału, a przy ustanawianiu kandydatów rozbije się na niezliczone stronnictwa. Jak donosiliśmy przed tygodniem, liczba zapisanych do list wyborców przedstawia się wcale pokaźnie. Świeżo zaś nadeszła z Warszawy wiadomość, że Komitety wyborcze, Narodowy i Demokratyczny, łącznie z żydowskiemi organizacyami wyborczemi, postanowiły ustawić jedną wspólną listę kandydatów, aby «w dziejowej chwili wykazać zespolenie i zgodność wszystkich pod sztandarem narodowym». Tak więc stolica Polski dała w ważnej dla narodu chwili przykład wielkiej dojrzałości politycznej.

Wojna.

Na terenie rosyjskim

przeszli Rosyanie na całym froncie od Litwy aż do Bukowiny do ataków. W okolicy Wilna pod Smorgoniami i w okolicy jeziora Narocz odparły wojska marszałka Hindenburga ataki rosyjskie. Między Zirynem a Baranowiczami walczyły wojska księcia Leopolda bawarskiego z przeważającemi siłami Rosyan i powstrzymały ich napór. Na Wołyniu atakowali Rosyanie między Kołkami a Czartoryskiem, nad linią kolejową do Kowla. Tutaj udało im się posunąć naprzód na zachód od Czartoryska. Także i w Galicyi zdołali Rosyanie postąpić naprzód nad strumyk Koropiec i zająć stanowiska austryackie pod Sadzawką nad Prutem, okupili jednak te swoje sukcesy bardzo ciężkiemi stratami.

Na pograniczu austryacko-włoskiem

Włosi atakowali front austryacki w kilku miejscach, nie zdołali go jednak przełamać, tak iż położenie pozostało bez zmiany.

Na zachodnim froncie

wielka ofenzywa Anglików i Francuzów nie przyniosła pożądanych owoców. Francuzi zajęli wprawdzie kilka miejscowości, a mianowicie Hem i Estrée, Anglicy zaś zdobyli wsie Fricourt i Mametz oraz części utwierdzeń pod Thiepval, ale dalej nie zdołali się posunąć.

W Rosyi

odroczone zostały zarówno duma jak i rada państwa aż do 14 listopada. Poprzednio uchwalono w dumie projekt prawa, według którego włościanie otrzymać mają te same prawa jak inne stany.

W Rumunii

wytężają zwolennicy wojny po stronie czwórporozumienia wszystkie siły, aby popchnąć rząd w wir wojny europejskiej. Rząd zakazał zebrań pod gołem niebem, na co zwolennicy wojny wystosowali do króla list otwarty, w którym zażądali złożenia z urzędu prezesa ministrów, Bratianu.

Grecya

jest znowu widownią walk wewnętrznych między zwolennikami a przeciwnikami kanclerza. Stronnictwo Venizelosa agituje zawzięcie, aby w przyszłych wyborach zdobyć jak najwięcej mandatów i wysunąć swego przywódzcę na czoło rządu. Gdyby to się udało, to Grecya pewnieby przyłączyła się do czwórporozumienia.

— **Pomoc dla jeńców wojennych** («Kriegsgefangenhilfe» Posen, Oberpräsidium) w gmachu rejencyjnym, — jak nam donoszą ze źródła urzędowego, — nie bywa jeszcze należycie wyzyskiwaną ze strony jeńców wojennych i ich krewnych. Celem «Pomocy dla jeńców wojennych» jest poszukiwanie zaginionych i pośrednictwo w porozumiewaniu się publiczności z jeńcami, przebywającymi w krajach nieprzyjacielskich. — Ale oprócz tego celem «Pomocy» jest zasilanie ubogich jeńców z Wielkiego Księstwa Poznańskiego pieniędzmi lub innymi darami. Korzysta już z tego, mimo ograniczonych środków, kilkuset jeńców stale. Składka lipcowa umożliwi prawdopodobnie rozszerzenie tych zasiłków. Chcąc jednak to należycie przeprowadzić, potrzebny jest koniecznie dokładny spis wszystkich jeńców wojennych z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. — Rozchodzi się zatem o to, aby krewni jeńców powiadomili »Pomoc« o obecnym ich pobycie i późniejszych zmianach, co jest bardzo ważnem, gdyż zachodzi możliwość dowiedzenia się o losie zaginionych. W ten

sposób w licznych wypadkach, mianowicie w Rosyi, wyszukano takich jeńców. Już ze względów współczucia dla pożałowania godnych krewnych należałoby się do tego zastosować. Pożądanem zatem jest podanie: a) imienia i nazwiska zaginionego lub jeńca wojennego; b) oddziału wojska, do którego zaginiony był przydzielony w polu oraz jego stopnia wojskowego; c) dnia, miesiąca, roku i miejsca urodzenia; d) dokładnego adresu poszukującego, a jeśli to jest możliwem e) kiedy i w jakich warunkach odnośny wojak zaginął lub wzięty został do niewoli. — Zwraca się wyraźnie uwagę na to, że zapytania w sprawie zaginionych z W. Ks. Poznańskiego wystosowywać należy tylko do Poznania. Wysyłanie zapytań do innych miejsc wywiadowczych w Niemczech lub za granicę, n. p. do Genewy, Kopenhagi i t. d. opóźnia poszukiwania. — Osobiście można się porozumiewać w »Kriegsgefangenhilfe« w naczelnem prezydyum w pokoju 400 w dniach powszednich od 9—1 i od 4—7. Postarano się o to, że w poniedziałki, środy i piątki od 11—1 Polka służy objaśnieniami polskiej publiczności.

— **Prośba.** Poszukuje się Jana Jędraszaka, pochodzącego z Lututowa, gubernia Kaliska, powiat Wieluń. Poszukiwany ma być na robocie w okolicy Hall (Halle) n. S. O łaskawe podanie wiadomości prosi córka zaginionego na ręce X. Th. Fischera. (Adres: Sr. Hochwürden Herrn P. Th. Fischer, Bochum i. W. Klosterstr. 30).

Nasze obrazki.

Publiczne odżywianie ludności na ulicach Poznania.

Od kilku tygodni pojawiają się na ulicach Poznania ruchome kuchnie ludowe, gdzie za 25 fenygów można kupić gotowy już obiad. »Kuchnią« powozi żołnierz, a samarytanki od Czerwonego Krzyża wydają porcye.

Czerniowce, stolica Bukowiny.

Poraz drugi już w czasie obecnej wojny wkroczyły wojska rosyjskie do Czerniowiec. Miasto jest stolicą austryackiego kraju koronnego Bukowiny, leży malowniczo nad Prutem u podnóża Karpat i liczy około 70 tysięcy mieszkańców. Ludność należy aż do pięciu narodowości, bo dzieli się na Rusinów, Niemców, Polaków, Rumunów i Żydów. Posiada uniwersytet niemiecki i wspaniały pałac schizmatyckiego biskupa. Gmach, który uderza w oczy na naszym obrazku, to dworzec kolejowy w Czerniowcach. W oddali widać góry karpackie.

Poradnik prawny.

P. B. Lokatorowi nie wolno się wyprowadzić; lokator nie ma nawet prawa wypowiedzenia, chyba że w kontrakcie przyznano mu to prawo (§ 571 kodeksu cywilnego).

I. J. z Poznania. Opiekun ma prawo. Ale można się użalić do sądu.

150. M. K. Może Pan właściciela zmusić. Może Pan wezwać właściciela do wykonania robót. Gdy tego właściciel nie uczyni w oznaczonym czasie, to może Pan dać wykonać robotę i koszta odciągnąć od komornego.

K. M. Wymiernik może żądać najwyżej 40 m.; to jest najwyższa cena, ustanowiona przez rząd.

Fr. P. Rz. Podatku szkolnego nie potrzebujesz Pani płacić. Niech się Pani użali do landrata.

P. L. ze Srebrnik. Jeśli Pan jest w potrzebie, dalej jeśli poległy syn Pana wspomagał, to otrzymasz Pan wsparcie. Niech Pan napisze do landrata.

St. W. z Gostynia. Nie wiemy, ile wynosi roczny dochód Pani, dalej nie wiemy, jaki procent podatku państwowego pobiera miasto — i dla tego nie możemy Pani służyć radą. Niech się Pani zwróci o poradę do kogoś w Gostyniu.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

Ze Skwierzyny za maj: J. P. 17 rata 20 m. Kał. 3 m., Koz. 3 m., Fr. i Wal. P. 2 m. Razem 28 m.

N. N. z Sulmierzyc 50 m.

X. prob. Formanowicz z Modliszewka od kilku osób 22 m.

X. prob. Rolewski z Głuszyny od róży młodzieńców z Wielkiej Starołęki 22 m.

X. kapelan Jazdończyk od Kongregacyi panien z parafii Najśw. Maryi Panny w Oberhausen 25 m.

X. kapelan Mehler od Bractwa Różańca św. parafii św. Trójcy w Dortmundzie oraz kilku osób tejże parafii 19 rata 100 m.

X. prob. Michalski od parafian Siedleckich w powiecie babimojskim 176 m.

A. Pański z Nowegomiasta (Pr. Zach.) 50 m. A. Teichert z Berlina 5 m.

X. prob. Dickerboom od Bractwa Różańca św. w Duisburgu (4 rata) 200 m.

Zebrane na ślubie u pp. Strzyżyńskich w Przysieckich Olędrach przez X. prob. Nowaka z Lechlina 64 m.

X. prob. Szymański z Hötensleben 92,10 m.

Ogółem złożono wraz z procentem **259,978,66 m.**

Dalsze składki chętnie przyjmujemy. Dalszy ciąg pokwitowań nastąpi.

Na kościół pamiątkowy na Wildzie.

Fr. Goździejewicz z pola walki 2 m. Olęderczykówna z Poznania 10 m. Cezary Suwaliński 20,50 m. Kazimiera Simon 3 m. N. N. z Poznania 10 m. Aniela Gebel z Vohwinkel 10 m. St. Jaworowicz z Koźmina 20 m. Stanisława Gerstendorf z Essen-Dellwig 5 m. M. Kwindacz 2 m. Od żołnierzy z lazaretu w Halli: Sz. Jędrzejczak 3 m. Sz. Szczepaniak 1,50 m. J. Marciniak 1,50 m. A. Wieczorek z Gościeszynka 20 m. Zygmunt Sczaniecki z Wrocławia 10 m. Od Polek pensyonatu w Karłowicach 25 m. J. U. z Berlina 3,50 m. Żołnierz W. Bentlich 1,10 m. J. Mrugalski, M. Ulok, M. Bigosińska i Trzęsicki 4 m.

Dotąd wpłynęło **165,75 m.**

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Dortmund.** Zebranie **Towarzystwa św. Piotra i Pawła** odbędzie się w niedzielę, dnia 16 lipca o godz. 10 przed poł. w sali p. Vegelsanga, Schützenstr. 23. O liczny udział prosi Zarząd.

KALENDARZ.

16 lipca. Niedziela — V po Świątkach — **Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej.**
17 lipca. Poniedziałek — **Aleksego,** wyznawcy.
18 lipca. Wtorek — **Szymona z Lipnicy,** wyzn. — **Kamila** wyzn.
19 lipca. Środa — **Wincentego à Paulo,** wyznawcy.
20 lipca. Czwartek — **Czesława,** wyzn. — **Hieronima Emiliani.** wyznawcy.
21 lipca. Piątek — **Praksedy,** panny. — **Jukundyna,** męczennika.
22 lipca. Sobota — **Maryi Magdaleny,** pokutnicy.

Adoracyę Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela — Ruchocice. Poniedziałek — Wielichowo. Wtorek — Wielkie Łęki. Środa — Bukówiec (dek. leszczyński). Czwartek — Długie Stare. Piątek — Dłużyna. Sobota — Gołanice.



Publiczne odżywianie ludności na ulicach Poznania.

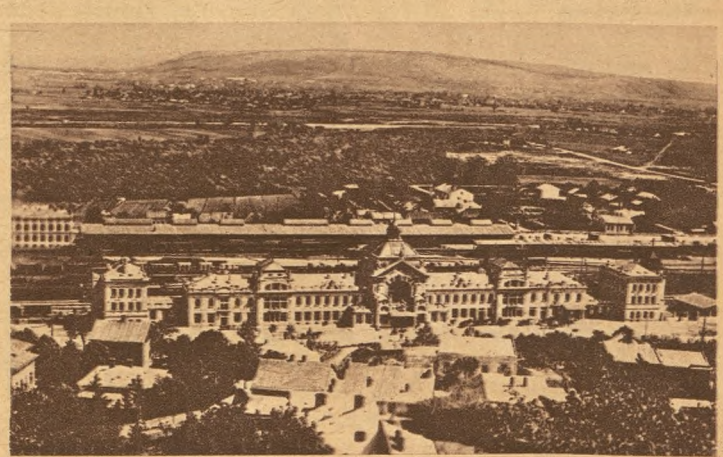

Czerniowce, stolica Bukowiny.

Dodatek.

Dodatek „Przewodnika Katolickiego“ Nr. 29.
Poznań, dnia 16-go lipca 1916.

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
Poznań, Rycerska 36
naprzeciw ksl. biblioteki.
Telefon 2075.

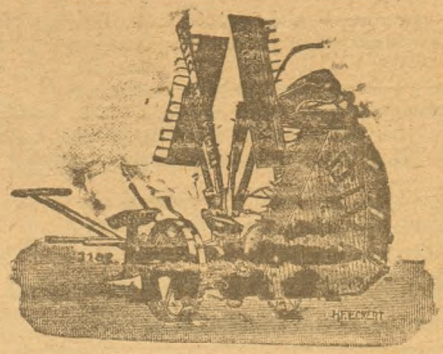

Mam jeszcze
żniwiarki
pod bardzo korzystnemi warunkami do oddania. Wysyłka może odwrotnie nastąpić. (1191)
St. Grześkowiak,
Gostyń.
Fabryka maszyn. Tel. 108.

Klinika dla kobiet
Poznań, ul. św. Marcin 9/10, obok kościoła,
Dr. Antoni Szac
dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuszerek i klinice chorób kobiecych w Brunświku, (tajny radzca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i były asyst. Prof. Strassmanna w Berlinie.
Tel. 2604. Tel. 2604.

Rodacy! Otwórzcie oczy i kupujcie kosy tylko ręką kute, żniwa zapasem, proszę nie czekać ostatniej chwili, gdyż cenzura nieraz listy wstrzymuje, po drugie huty stali nie chcą się na przyszły rok zobowiązać dostawić stali, obawa wielka, gdyby za pieniądze nie można kosy kupić, jak to już dzić z innemi przedmiotami się dzieje, proszę zatem jak najspiejszniej kosy zamawiać.
100 mk. nagrody
otrzyma ten, kto w stanie jest zrobić lepsze kosy od moich



Kto nie wierzy, niechaj czyta!
Do naszej wioski przysłano 12 kós, wszystkie okazały się dobre. **Badura**, Brody.
Nadesłane 4 kosy są bardzo dobre i proszę uprzejmie o dalsze 4. **Połczyński**, Sitno.
[illegible] do dominium okazała się dobra i proszę o nadesłanie jeszcze jednej.
Donoszę Panu o Pańskiej konkurencyi, która przysłała kosy do naszej wioski. Kosy okazały się jak pługi, odesłali z powrotem i dostali kosy z Pańską firmą, które tną jak brzytwy, zatem Pana kosy w górę, a konkurencya w dziurę. **Sękowski**, przodownik, Radajewo p. Poznaniem.

Kosy moje są już od kilku lat **jako najlepsze uznane,** dobry kośnik, gdy dobrze naklepie, tnie za jednem naostrzeniem do 500 kroków, jest przytem lekka jak piórko. Gdy nie siecze, dam za darmo inną nową kosę, nie ma zatem ryzyka.

Cena moich kós — 2 lata gwarancyi

Długość w centymetrach	85	90	95	100	110	115	120	125-130
	4,75	5,25	6,00	6,50	7,50	8,00	6,50	8,75 M.

Cena moich kós Extra-Prima, 3 lata gwarancyi

Długość w centymetrach	85	90	95	100	110	115	120	125-130
	6,00	6,50	7,25	8,00	8,50	9,00	9,50	9,75 M.

Kto zamówi 12 naraz, otrzyma 1 trzynastą darmo; kto zamówi 4 naraz, otrzyma porto darmo.
Stósowne **młotki** 1 mk., **babki** 1 mk., **bańki** 50 fen., **pierścień** z 1 śrubą 25 fen., z 2 śrubami 50 fen., **osełki** 10, 20, 30, 40 fen. — Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. Proszę o podanie dokładnego i wyraźnego swego adresu.
Do mnie adres jest: **A. W. Leśniewski,** Pleszew (Pleschen).

Twarde mydło
w kawałkach — bez tłuszczu
zastąpi najlepsze mydło tłuszczowe.
Patent zameldowany — Prawnie zastrzeżone
Nieprześcignione w dobroci
Oszczędne w używaniu — Skuteczne w użyciu
Zapach migdałowy.
12 paczek w kartonie ca. 9 funtów Mk. 11,75
franko za zaliczką.
— Proszę dokładnie podać miejscowość i pocztę. —
Niżej 9 funtów nie wysyłam!

Rzadkie mydło
Najtańsze źródło!
Radość dla gospodyń!
Wypróbowane moje mydło
oszczędza bieliznę — oszczędne w użyciu.
Bielizna śnieżna biała
W cynowych węborkach
20 funtów brutto **Mk. 12,75** za zaliczką.
— Podać dokładnie stacyę kolejową. —
Sikora, Orzechowo i. P.
Niżej 20 funtów nie wysyłam!

Związek mszalny
przy kościele XX. Misyonarzy
w Krakowie w Nowej Wsi.
Karta wpisowa 1 mk. lub obraz 2 mk. (862)
Adres: **XX. Misyonarze**
Kraków, Nowa Wieś.

Dla znawców wina!
Dopóki zapas starczy!
Oppenheimer nadzwycz. łagodne bukietowe i bardzo tanie 1,75
Liebfraumilch pod gwar. prawdziwego wyrobu z słynnego roku 1911 najlepszej jakości 2,50
Zr. 1878 Chateau Larose Bordeaux Mk. 5,50 za but. włącznie szkła i opak., od 12 but. pocz. franko dostawy z każd. niem. stacyi kol. za poprzednią zapłatą lub zaliczką.
R. J. Glaser, Würzburg J.
Wina i spirytuozy.

Siwym włosom
przywraca pod gwarancyą pierwotny kolor
Axela-Reganerator-włosów
butelka 2,00 mk.
Tylko prawdziwe z nazwą „Axela“. (1016)
J. Gadebusch,
Poznań, Posen O. I. (Oddz. D.)
ulica Nowa 7/8.

Chłopak
we wieku poza szkolnym, zgrabny, mający chęć być **służącym,** potrzebny od 1. 10. 16, lub zaraz może się zgłosić, do
Dominium Zakrzewo
per Kłecko (Kletzko).

BACZNOŚĆ!
Podeszwy
z prawdziwej skóry
obrobione, gotowe do przybicia sprzedaje (1132)
Pieprz — Poznań,
Piekary, Bäckerstr. 13b.

15,000 Mk. poszuk. się na II. hipotekę zaraz po banku, na kamienicę w Poznaniu, rzetelny płatnik. — Łask. oferty upr. się pod nr. 1154 do eksped. Przew. Kat.

Ucznia do gorzelni
z dobr. wykształc. szkolnem zaraz lub później poszukuje
Stasierowski, gorzelany,
Chlewo, Kr. Schildberg.

Na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej

polecamy książeczkę

O szkaplerzach świętych,

którą napisał **X. W. Adamski.**

Kto nosi szkaplerz — z pewnością pragnie poznać dokładniej jego głębsze znaczenie, chciałby korzystać z wszelkich łask do noszenia szkaplerzy przywiązanych, pouczyć się o nowych swoich obowiązkach. — W tym celu **Księgarnia św. Wojciecha** wydała książeczkę **„O szkaplerzach świętych".**

W książeczce tej znajdziemy nietylko **opis wszystkich istniejących dotąd szkaplerzy, ich obowiązków, odpustów i przywilejów,** ale także wskazówki do głębszego zrozumienia **znaczenia i korzyści szkaplerzy.**

Książeczka ta o szkaplerzach zawiera stron 82, mieszczą się w niej dwa obrazki a kosztuje 50 fen., z przesyłką 60 fen., za zaliczką 80 fen.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

w Poznaniu, św. Marcin 69.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni polskiej.



Krem wodny na obuwie odbarwia

i zanieczyszcza odzież przy wilgotnem powietrzu!

Dr. Gentnera olejno-woskowy błyszczyk na skórę

Nigrin

daje trwało odporny, nie odbarwiający, ciemno-czarny wysoki połysk i zapobiega wsiąkaniu wody w skórę.

Natychmiastowa dostawa, także Dr. Gentnera tłuszcz na obuwie Tranolin i uniwersalny, tranowy tłuszcz na skórę. — Plakaty wodzów.

Fabrykant: **Karol Gentner,** Göppingen (Württbg.)

W. A. Kasprowicz Rycerska 36

Skład specyalny towarów gumowych.

Fabryka przedmiotów chirurgiczno-lekarskich, instrumentów i bandaży.

Dostawca tutejszych lazaretów i kas chorych.

Sztuczne członki, ramiona, nogi, szczudła.

Ortopedyczne gorsety, pasy na rupturę itd.

Telefon 3296.

Sprzedaż drzewa opałowego.

Dnia **19. lipca 1916** rano od **godz. 9-tej** począwszy będzie w **oberży** p. **Schoena** w **Czarnymlesie**

z rewiru Szmata

przez licytacyę sprzedanych:

78 mp. sosnow. szczypów l. } z porębu
740 „ „ pieńków } 149 a.
6 „ brzoz. szczypów l. z kwadry 146 b.

Przygodzice, dnia **9.** lipca 1916.

Nadleśniczy:

w z. Fiebig.

Kupujemy wosk, węzę

oraz wszelkie odpadki od świec

i płacimy wysokie ceny.

Krotoszyńska Fabryka wyrobów woskowych

E. G. m. b. H.

(865) **w Krotoszynie.**

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelnego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. **Bielnik wosku.**



Wiele ?? pieniędzy zarobi każdy gdy będzie posiadał mój **cennik** na zegarki, łańcuszki, pierścionki, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, śpilki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisz Pan zaraz do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten cennik darmo i franko nadeślę.

Adres: **M. Danecki**

Poznań — Posen

St. Martinstrasse Nr. 58.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże!

Choroby zaraźliwe w straszny sposób czynią spustoszenia wśród ludzkości. Niestety najczęściej z naszej winy. **Nie staramy się poznawać tego ukrytego wroga, nie znamy i nie używamy środków zaradczych.** Słowem zapominamy, że »strzeżonego Pan Bóg strzeże.«

W czasie wojny niebezpieczeństwo jest groźniejsze — **dziś** też każdy powinien się pouczyć **o istocie zarazy.**

O tem i jak można, stosunkowo łatwo, uzbroić się przeciw zarazom, poucza pięknie książka

Dr. P. Gantkowskiego

pod tytułem:

Istota zarazy.

Książka ta konieczna i potrzebna w każdym domu liczy 99 stron i kosztuje **tylko 1 markę,** z przesyłką 10 fen. więcej.

Do nabycia pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, ulica św. Marcina 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.
Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Gnesen.
Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen.)
Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
Łobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.
Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i. Pos.
Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.
Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.
Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.
Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremessen.
Ujście, Volksbank zu Usch, E. G. m. u. H. Usch.
Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Do zboża śrut. i mielenia na mąkę **młynki** po M. 30,00 i 37,50, z kołem po M. 49,00 i 67,50 za sztukę.

Na zapas jak smacznie gotować poucza polska książeczka. Cena M. 0,45.

Bankowe **kasetki** stalowe do pieniędzy po M. 5,00.

Wysyłka za zaliczką. — Adres: Ziętkiewicz & Miłelkiewicz. Poznań (Posen, Neuestr. 7/8).

Kupujemy

stare miedzioryty pojedyńcze i w zbiorach, **ryciny, obrazy olejne, starą porcelanę, szkła, stare książki, karabele** i inną broń, **rzeźby, świeczniki bronzowe** i inne przedmioty sztuki.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcin 69, parter na lewo.

Oszczędność w kuchni!

Liczne istnieją książki dla kuchni. Niestety obliczone są tylko na czasy normalne. Potrzeba książki takiej szczególnie na czasy wojenne, któraby podała przepisy gotowania obiadów i wieczerzy smacznych — a jednak nie drogich. Zawierać powinna potrawy dotąd nie wszędzie znane — a tych spora jest liczba.

Otóż taką książką, napisaną właśnie na czasy wojenne, dla ludzi mniej zamożnych, którzy dziś wszędzie z groszem liczyć się muszą — taką książką, według uznania wszystkich, jest

TANIA KUCHNIA

na ciężkie czasy,

napisana przez **Edę Kierską.**

Praktyczna ta książka zawiera 98 stron a 252 przepisów gotowania. Cena za egzemplarz **60 fen.**, z przesyłką **70 fen.**, za zaliczką **20 fen. więcej.**

Zamówienia przyjmuje

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcin 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Zamiast Piwa! „PIWOSAM" Zamiast Piwa!

Smaczne jak piwo
Tańsze niż piwo
1 litr 10 fenygów.

Każdy własnym piwowarem!

Musujące jak piwo
Zdrowsze niż piwo
Lepsze niż piwo.

Recepta: 1 łyżka ekstraktu (»Piwosam«), 10 litrów wody i 1 funt cukru zagotować. Do niegorącego, a niemal ostygłego płynu dodać za 5 fenygów młodzi; potem zaraz lać w butelki. Za 2—3 dni napój gotowy. (1102)

Butelka ekstraktu („Piwosam") 2,50 Mk., starczy na 40 litr. napoju.

Wysyła li tylko

Chem. instytut J. Kopeć,

Berlin, Winterfeldstr. Nr. 33.

Kosa „Grudziądzka"

ręcznie kuta

z nadzwyczaj dobrej, najlepszej stali.

Kosa ta zadowoli każdego.

Nr. 5.	Nr. 6.	Nr. 3.	Nr. 4.
95 cm 36 cal	100 cm. 38 c	108 cm. 41 c.	112 cm. 43 c.
6,50 mk.	7,— mk.	8,— mk.	9,— mk.

Z powrotem przyjmujemy każdą kosę, która się nie podoba. Jest to najlepsza gwarancya. Kto zamówi 10 kos otrzyma 1 darmo. Do każdej kosy dołączamy 1 pierścień i klucz darmo. Kto raz od nas kosę »Grudziądzką« zamówi, ten stale od nas zamawiać będzie. Przekona się bowiem, że takiej kosy, jak nasza nie łatwo się znajdzie. Wysyłamy za zaliczką pocztową.

Grudziądzki Wysyłkowy Dom Polski sp. z o. p.

Grudziądz — Graudenz 3 Wpr., ul. Łąkowa 62. (Wiesenweg 62).

Polecamy gorąco książeczkę, którą napisał

Ks. Bolesław Żychliński

SŁOWO DO LUDU

Przewodnik do częstej Komunii św.

Kto przystępuje częściej do Komunii św., pragnąłby przygotować się do niej i złożyć dziękczynienie po Komunii św. nie zawsze w tych samych słowach, lecz co dzień inną modlitwą i inne akty ofiarować Panu Bogu.

Nie znajdzie się takich modlitw w zwykłych książkach do nabożeństwa. Dla tego autor w tej książce napisał na każdy dzień tygodnia przygotowanie i dziękczynienie do Komunii św., a napisał nadzwyczaj jasnym i przystępnym językiem. Książeczka jest prawdziwym »przewodnikiem do częstej Komunii św.«

Książeczka zawiera stron 304, mieszczą się w niej 4 obrazki, a kosztuje w oprawie **1,20** mk., z przesyłką 1,30 mk., za zaliczką 1,45 mk.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

w Poznaniu, ulica św. Marcina 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Podeszwy

z gumy i skóry sztucz. b. mocne i łatwe do przybicia po 1.75, 2.00, 2.25, 2.50, 2.75. — **Korki gumowe** para od 30 fen. począwszy. (905)

Olszański & Co.,

Poznań, ul. Karola 25.

Pumpy abisyńskie



może każdy sam ustawić, takowe ciągną wodę bez wykopanej studni, czysta woda źródlana. Kompletne pumpy już od **15** marek. — Cenniki bezpłatnie. (1084)

A. SCHEPMANN

specyalna fabryka pump

Berlin N. 530, Chausseestr. 88.

Organista

dzielny w swym zawodzie, 32 lata liczący, żonaty, wolny od wojskowości, był poprzednio lat 5 na większej parafii, którą utracił wskutek wojny, poszukuje stósownej i stałej posady zaraz lub później. Zgłosz. upr. przesłać eksp. Przew. pod 1185.

Na 1. 10. rb. poszukuję

organisty.

Dochód roczny ca. 700 marek. Poboczne zatrudnienie w rzemiośle konieczne. Do zgłoszeń proszę dołączyć odpis świad.

X. Budaszewski

Rusko (Bez. Posen).

Dziewczynie chcącej się wyucz. dobrze gotowania i gosp. dom. wskaże się dobre miejsce. — Zgłoszenia piśm. pod nr. **1179** do eksp. Przew. Katol.

2 wozy kastowe (ncle) 4", dobrze utrzymane, stoją na sprzedaż. **Stöckarczyk,** Poznań, Małe Garbary 6.

Gospodarstwo

około 100-morgowe, tanio do nabycia. Gdzie? wskaże

Kasa Wzajemnej Pomocy

Poznań, Stary Rynek 79

Do składu tow. kolonialn., szkła, porcelany i t. p. potrzebna zaraz dobrze polecona

sprzedawaczka i 2 uczennice.

Odpis świad. i znaczek na odpowiedź proszę załączyć. Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 1153.

Poszukujemy zaraz

10-12 silnych

robotników

na wysoką płacę, trwały zarobek przy pełnem utrzymaniu. Kantyna w miejscu. (1181)

Barmer Ziegel- u. Kalkwerke

G. m. b. H.

Hottenstein b. Barmen.

Mamkę

poszukuje **J. Majewska,**

Poznań, Grobla nr. 1.

Potrzebny zaraz

stelmach

kawaler. Płata podług umowy. Zgł. przyjmuje

Dom. Cichowo

per Lubin (Kr. Kosten).

Potrzebna zaraz **służąca**

najchętniej wiejska dziewczyna, od lat 15-tu, do lekkiej domowej pracy na dobrą zasługę.

Marya Durska, Dłonie per Rawitsch. (1193)

Ucznia

w naukę piekarstwa pod dogodnemi warunkami i przyjmie

W. Majewski, mistrz piekarski,

Poznań, Grobla nr. 1.

Organista

żonaty, w średn. wieku, wolny od wojskowości, biegły w swym zawodzie, poszukuje od każdego czasu posady. Łask. of. przesłać p. adr. **Antoni Zbąski, Wolawapowska n. Papros.**

Kucharka-gospodyni

w młodszym wieku, poszukuje miejsca pod dyspozycyę od 1-go października. Zna się na gotowaniu, chowie drobiu, pieczeniu chleba oraz na wszystkiem co wchodzi w zakres gosp. domowego. Łask. zgłosz. upr. pod nr. **1180** do eksp. Przew.

Ogrodnik

samotny, jako inwalida wojskowy pragnie przyjąć posadę w lepszych majątkach, jest wydoskonalony dobrze w swym zawodzie. — Oferty prosi nadesłać pod adr. **Maksymilian Rożewski,** ogrodnik, **Sadówiec per Gosciesyn,** Kr. Znin (Pr. Posen). (1189)

Kilku uczni

z uczciwego domu przyjmie natychmiast (1187)

J. Rychlewski

Fabryka maszyn rólniczych,

Żnin.

Chłopiec

który ma chęć wyuczenia się w **składzie żelaza** może zaraz lub od 1. 8. wstąpić jako

uczeń.

Cz. Skutecki

Pniewy — Pinne i. Pos.

Chłopca

porządnych rodziców, który ma chęć wyuczenia się **ogrodnictwa,** od 1-go sierpnia poszukuje ogrodnik pałacowy

Cz. Michalak

Września-Wreschen.

Obelgę rzuconą na włodarza Werwińskiego z Izbic odwołuję. **Antonina Jankowiak.**



Poznań, Stary Rynek 8

parter i I-sze piętro,
obok figury św. Jana
Telefon 2996.

Największy specyalny magazyn odzieży

męskiej, dla młodzieży i dla chłopców, gotowej i na miarę.

Prosimy obejrzeć nasze **okna wystawne** i porównać nasze ceny.

Przy każdem zakupnie gotówką **5% upustu.**

Szalony wybór w odzieży gotowej

z materyałów **jesiennych i zimowych** dla chłopców, młodzieńców i dorosłych, mamy obecnie jeszcze na składzie i sprzedajemy ją po cenach nadzwyczaj przystępnych już tylko

do 1. sierpnia r. b. bez znaczków!

Ubrania skautowe i dla chłopców szkolnych sprzedajemy **tanio** dopóki starczy zapas.

Gotowe ubrania marynarkowe — Eleganckie paletoty i ulstry

w wszystkich wielkościach i w każdej cenie zawsze na składzie.

Wykonanie wzorowe i modne zastąpi zupełnie odzież wykonaną podług miary.

Baczność! Poszukuję dzierżawy **gospodarstwa** od 5-15 mg. i wyżej. Objąć mogę każdego czasu. Zlecenia: **Postagernd Nekla**, Kr. Schroda. **Nr. 400.**

Od 1-go sierpnia potrzebna **służąca** do dwojga dzieci na małe miasto. Zgłosz. piśm. p. nr. 1178 do eksp. Przew. Kat.

Nowość! Nowość!

Dla czcicieli św. Józefa!

Nakładem naszym ukazała się książeczka p. t.

Nowenny do św. Józefa

z dodatkiem modlitw odpustowych.

Książeczka powyższa zawiera oprócz kilku uwag wstępnych, dwie nowenny: pierwsza **przygotowawcza** przed uroczystościami św. Józefa, druga, którą odprawiać można w każdym czasie; tutaj rozważania, inne zawsze na każdy dzień, podawają treściwy życiorys św. Józefa. Oprócz tego zebrane są **wszystkie modlitwy do św. Józefa**, jakie Kościół zaopatrzył **odpustami.**

Książeczka liczy stron 53, a kosztuje 30 fen., z przesyłką 35 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcin 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Gościniec.

W Trzemesznie (Tremessen), powiat Mogilno, mam na sprzedaż **dom,** w którym jest **gościniec i mieszkania** do wydzierżawienia, oraz należą do niego **kuźnia, remiza dla stelmacha - kołodzieja, warzywny ogród** z ładnemi drzewami owoc. i osobno 1/2 morgi roli na perki i żyto i t. d. — Zaliczki potrzeba 8000 Mk., reszta pozostać może na hipotece na długie lata. (1175)

Szczodrowski
Tremessen per Mogilno.

Polierów drenarskich

trzeźwych i sumiennych, o ile możności **z ludźmi,** poszukuję na **stałą pracę** w Księstwie. (1172)

B. Giżewski,
biuro melioracyjne,
Poznań O. 1, Bismarka 1

Potrzebny **zaraz piekarz** młody, samodzielny, wolny od wojskowości, na stałe zatrudnienie. Zgłoszenia do eksped. **Przew. Kat.** pod nr. 1171.

Folwark

250 mg. pszennej ziemi, położony przy mieście gimnazyalnem, z dobremi masyw budynkami, dobr. inwentarzem jest zaraz do nabycia przy zaliczce 35,000 M, — Następnie **folwark** 340 mg., z własnem polowaniem, również 900 mg. jest do nabycia. Zgł. przyjm.

J. Mielcarz
Gniezno, ul. Warszawska 20.

Kowala

— i — (1169)

2 stelmachów

z uczniami

przyjmie się zaraz na wysoki kontrakt. Zgłoszenia **Ptaszkowo p. Grodzisk.**

Zarząd Majętności Ujazd.

Panna z porządn. domu, 18 lat maj., która uczęszcz. rok do szkoły dom.-gospod., posiad. dobre świad., poszuk. miejsca jako **pokojowa,** najchętniej na wsi lub folwarku, byle w polskim domu. Łask. of. upr. **Jadwiga Budnowska, Piła,** ulica Marcina 4a.

Pieśni żółte plamy

opaleniznę itd. usuwa pod gwarancyą **Axelakrem** 1/2 sł. **1,00 M.** 1/1 sł. **1,90 M., Axelamydło** 1 kaw. **1,50 M.** 3 kaw. **4,25 M.** (36)

J. Gadebusch
Poznań — Posen O. 1.
(Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

Dom. Chalin per Zirke
poszukuje (1174)

włódarza lub dozórcę.

Nauczyciel na wsi poszukuje

służącej

do domu i małego gospodarstwa wiejskiego. Zgłosz. z warunkami pod nr. 1177 prosi przesłać eksped. Przew.

Czeladnika kowalskiego i ucznia stelmachskiego przyjmie **A. Grząślewicz,** Smigiel, warsztat bud. wozów.

Czcionkami i nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.